

zagrożenie zwierzęcia, często w mroku nocy. Kobieta – statystycznie słabsza fizycznie – musiała wykształcić inne cechy niezbędne jej do przeżycia. Potrzeba mówienia, komunikacji wzięła się z tego, że to porozumiewanie się było niezbędne w obrębie samej „jaskini”. Dzisiaj widać to np. na przykładzie rozmawiających przez telefon kobiet nawet w samochodach stojących na czerwonym świetle czy popularności portali społecznościowych, w których prym wiodzie Facebook – to od niego wiele kobiet zaczyna swój dzień. W sprawach intymnych – kobieta „po” ma ochotę na więcej, statystyczny mężczyzna zasypia wyczerpany. Tak działa organizm, tak działa biologia, którą trudno jest przeskoczyć. Mężczyznę cechuje kreatywność, pierwsiśtek twórczy, ale na przykład trudno mu wytrzymać z gaworzącym dzieckiem, w czym doskonale odnajduje się kobieta. Mężczyznę cechuje siła fizyczna, za to bardziej krucha psychika. Kobieta łatwiej sobie radzi z własną chorobą. Potrafi dużo szybciej powrócić do codziennych spraw. Zdarzają się „gigantki”, które już kilka dni po porodzie chcą i są w stanie wrócić do pracy. Mężczyzna statystyczny, gdyby nie oczekiwania społeczne, chętnie by sobie jeszcze „poleżał”. Mocniejsza psychika była niezbędna kobiecie po to, żeby mogło przetrwać potomstwo, a więc cywilizacja.

MĘŻCZYŻNA, NACECHOWANY NP. MYŚLENIEM PRZYZYNOWO-SKUTKOWYM, wykazuje łatwość w myśleniu abstrakcyjnym i ma lepszą orientację przestrzenną. Kobiecie myśli, wędrują bardziej „przy ziemi”. Zwykle dotyczy to bardzo prozaicznych czynności i potrzeb. Czy wystarczy na przeżycie rodzinie do przysłowiowego „pierwszego”, w co należy ubrać dziecko itd. Czy to lepiej, czy gorzej? Po prostu INACZEJ. Energie kobiecia i męska razem tworzą komplementarną całość. Często przyczyna sporów i nieutrwałość związków damsko-męskich

W przeszłości koegzystencja kobiet i mężczyzn była dużo prostsza a „reguły wspólnej gry” jasno określone. Mężczyzna musiał utrzymywać rodzinę, miał być opoką domu, kobieta miała wspierać się na jego „silnym ramieniu”, dbając o ciepło domowego ogniska.

Co do promowania gender, którego ideologowie twierdzą, że płeć jest jedynie czynnikiem kulturowym i człowiek wraz z dorastaniem może wybrać ją sobie dowolnie – to jasne jest dla mnie, że z płcią człowiek się rodzi, płeć jest również w mózgu. Skandynawscy badacze, którzy wiodą prym w promowaniu tej pseudonauki, w jednym z eksperymentów dali dziewczynkom do zabawy małą kolejkę. Dziewczynki owinęły kolejkę w kocyk i bujały ją jak lalkę. Medialni kreatorzy współczesnych wzorców nie zwracają jednak uwagi na fakty. Przeprowadza się w tej chwili eksperymenty w przedszkolu, gdzie przebiera się chłopców w sukienki – to są poważne ingerencje w psychikę, często po-

zbawia się też dziecko w ten sposób elementarnej godności.

Piszę o tym, żeby zwrócić uwagę na promowane obecnie odwracanie dotychczasowych ról, np. w małżeństwie. W czasach gdy kobiety zaczynają zarabiać więcej od swoich mężczyzn (o wyrównanie płac tak zaciekle walczą feministki, często nie biorąc pod uwagę faktu, że praktycznie żadna kobieta na dłuższą metę nie wytrzyma z mężczyzną, który będzie przynosił do domu mniej pieniędzy od niej), przyzwyczajenia zakodowane w czasach pierwotnych jaskiń są trwałe. To właśnie z pieniędzmi w obecnych czasach utożsamia się pierwotną fizyczną siłę. Teraz właściwie już nie ma potrzeby, żeby z niej korzystać w codziennym życiu. Siła fizyczna nie gwarantuje przetrwania gatunku, pieniądze – tak.

O RUCHU FEMINIZMU, KTÓRY ZNACZĄCO WPŁYNĄŁ NA ODWRÓCENIE STANDARDOWYCH RÓL W SPOŁECZEŃSTWIE, MOŻNA BY PISAĆ BARDZO DŁUGO. Walka feministek doprowadza np. do zwiększenia liczby kobiet na stanowiskach, które z racji fizycznych predyspozycji do tej pory zajmowali mężczyźni. W Ameryce doprowadziło to do tego, że aby „wyrównać standardy” w straży pożarnej zmniejszono objętość węży strażackich, co skutkuje mniejszą przepustowością wody i mniejszą skutecznością przy gaszeniu pożarów. Na przykład obecność kobiet w armiach walczących z muzułmanami doprowadziła do zwielokrotnionej zaciętości u muzułmanów, bo żaden wyznawca islamu nie zgodzi się zginąć z rąk kobiety, bo wierzy, że zamiast upragnionego rajju czeka go wieczne potępienie. Śmierć z ręki kobiety jest dla muzułmanina czymś najbardziej pozbawiającym go godności. Nikt jeszcze jakoś nie słyszał, żeby ruch ten walczył o równą liczbę miejsc pracy np. w kopalniach albo, skoro rzekomo walka toczy się o równouprawnienie, żeby zwiększyć zatrudnienie mężczyzn np. w przedszkolach. Nie

słyszałem, aby feministki postulowały równe zobowiązania alimentacyjne kobiet wobec ojców dzieci. Gdyby była w tym jakaś konsekwencja, być może należałoby wnieść postulat o zrównaniu płci w dyscyplinach sportowych i bokserki np. wagi koguciej wpuszczać na ring z bokserami mężczyznami? Zatem feminizm, jak się okazuje, jest relatywny i wybiórczy, a działa jedynie tam, gdzie tylko jednej ze stron przynosi korzyści. Nie jest tajemnicą, że chodzi tak naprawdę o dostęp do władzy, a to pociąga za sobą oczywiście większe pieniądze. Nie da się zapomnieć o feminizmie, jeżeli porusza się problem kryzysu wizerunku mężczyzny w mediach i w życiu codziennym, próbując wyważyć racje i odpowiedzieć na pytanie, co stoi za tym, że na naszych oczach tak demaskulinizuje się świat.

Łatwo odnieść wrażenie, że większa część feministek ma jakiś problem z istnieniem rodziny w klasycznej for-



Rosie O'Donnell należy do grona znanych kobiet wyśmiewających mężczyzn

mie. Według większości z nich w takim modelu umysły młodych kobiet poddawane są męskiemu „praniu”, które skutkuje powstaniem „fałszywej świadomości”, z której muszą „wyswabować” je „oświecone” koleżanki-feministki. Według wielu z nich, szczególnie w Europie, „rodzina tradycyjna” zasługuje jedynie na potępienie jako aparat opresji kobiety. Kobieta, będąca szczęśliwą żoną i matką, która zamiast „realizować się zawodowo” woli zajmować się domem – dokonuje według nich zamachu na własną wolność. Małżeństwo, jak wiadomo, jest współczesną formą niewolnictwa kobiet, które w małżeństwie są nieustająco wyzyskiwane przez mężczyznę, co np. objawia się nierównomiernym udziałem męża w takich obowiązkach domowych, jak pranie czy zmywanie naczyń, a pełna rodzina odmalowywania jest przez nie, jako narzędzie opresji zgodnie z tezą, że „najlepiej z rodziną wychodzi się na zdjęciu”. Nie negując słuszności pierwszych ruchów feminizmu, które powstały

właśnie w USA – walki o prawa wyborcze, o prawo do nauki czy równych płac – współczesne kobiety twierdzą: „Jesteśmy uciskane i byliśmy uciskane od chwili narodzin. Nasze rodziny wgniotły nas w role, ponieważ chciały mieć córki na swoje podobieństwo, a nasi ojcowie chcieli mieć córki na podobieństwo ich uległych żon... Rodzina opiera się na męczeństwie”. (J. Williams, H. Twort, A. Bachelli, „Women and the Family”). Rodzina kojarzy się im z patologią: przemocą, zdradą, alkoholizmem i represją wobec kobiet. Owszem, patologie istnieją, rzecz w tym, że stanowią niewielki margines. Kobiety zdają się nie rozumieć, że dla większości ludzi na świecie z pojęciem rodziny wiąże się to, co w człowieku najlepsze, że rodzina kompletna kojarzy się z miłością, ciepłem, wyparciem się egoizmu, a nie myśleniu jedynie o sobie, świętami Bożego Narodzenia. Dom rodzinny jest świątynią, twierdzą, do której tęskni się i wraca z radością.

OBECNIE KOBIEТЫ, INACZEJ NIŻ W WIEKACH POPRZEDNICH, SĄ FINANSOWO CORAZ CZĘŚCIEJ NIEZALEŻNE OD MĘŻCZYŻN, twierdzą, że facet jest im praktycznie do niczego niepotrzebny. Może tylko jeszcze przydaje się, żeby spłodzić dziecko, no i przynosić alimenty. W amerykańskich mediach prym wiodą kobiety, które feminizm uczyniły swoim orężem. Oprah Winfrey, śp. Joan Rivers, Rosie O'Donnell, Ellen DeGeneres i inne często i z lubością obśmiewają mężczyzn, a oni się najzwyczajniej z tym godzą. Nie oponują. Mam wrażenie, że niektórzy sami zaczęli w to wierzyć. W końcu „kropla draży skałę...”. W przeszłości koegzystencja kobiet i mężczyzn była dużo prostsza a „reguły wspólnej gry” jasno określone. Mężczyzna musiał utrzymywać rodzinę, miał być opoką domu, kobieta miała wspierać się na jego „silnym ramieniu”, dbając o ciepło domowego ogniska, jak mityczna grecka Hestia. Kobieta-matka była boginią. Zakodowaną mamy wielką cześć, szacunek, wdzięczność i bezwarunkową miłość dla naszych mam i babć.

Dzisiaj oczekiwania kobiet wobec mężczyzn są z reguły sprzeczne i coraz częściej wzajemnie się wykluczają. Facet musi być twardy, a jednocześnie delikatny. Musi być zawsze stanowczy a jednak uległy, mieć mentalność kaprała, jednocześnie ma być empatyczną przyjaciółką. Ma być mentorem i dostarczycielem dóbr, a jednocześnie ma być „milusi”, jak pluszowy miso z dzieciństwa, oczywiście wtedy, kiedy potrzeba. Kobiety wierzą, że tacy potencjalni partnerzy gdzieś istnieją, zaludniają jakiś ład, tylko nie wiadomo dokładnie który. To zupełnie tak jakby wymagać od kobiety, żeby była zarazem szczupłą, ale przy tuszy blondynką i brunetką jednocześnie. Żeby była spokojna i cicha, ale także szalona i zwariowana. W konsekwencji wykluczających się oczekiwań współczesny mężczyzna miota się między przymusem bycia macho a byciem człowiekiem empatycznym i wrażliwym, niewstydzającym się swoich uczuć. W filmie Marka Koterskiego „Baby są jakieś inne” jeden z bohaterów zwraca się do drugiego... „Skoro nie wiem, jakim mam być mężczyzną, pozostanę chłopcem...”. ■

Część druga za tydzień

REKLAMA

charaktery
magazyn psychologiczny

Daleko od kraju. Blisko Ciebie

charaktery
magazyn psychologiczny

Czytaj „Charaktery” na czytniku Kindle, tablecie, smartfonie i komputerze. Magazyn dostępny jest w pięciu formatach cyfrowych: ePUB, MOBI, PDF oraz w wersjach przeznaczonych na tablety iPad i z systemem Android. Specjalna wersja na tablety zawiera dodatkowe materiały tekstowe, video i audio.

amazon.com

Available on the App Store

Google play

SAMSUNG

publio

NEXTO